Nr. 45. Lwów dnia 11. Listopada 1899. Rok XXXII. Tom LXII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
rocznie . . . . 4 złr. | półrocznie . . . . 2 złr.
w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 5 złr. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „Rolnika" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

W sprawie koni huculskich.

P. Stefan Bojanowski przedstawił nam w swoim artykule drukowanym najpierw w „Tygodniku rolniczym" Nr. 38 z 22 września b. r. następnie na moją prośbę i w „Rolniku" Nr. 41 z 11 października, obraz Huculszczyzny. W sposób bardzo malowniczy opisał tamtejsze stosunki, zdał relacyę z wystawy koni i postawił kilka zdrowych wniosków. Opierając się na tem wszystkiem, co było w tej sprawie napisane lub przeprowadzone, musimy przedewszystkiem rozstrzygnąć to pytanie, czy w ogóle należy nam nieść specyalne ofiary dla podniesienia chowu koni na huculszczyźnie?!

Jeżeli te ofiary mają tylko Hucułom przynieść korzyść a nie rozszerzyć się z tamtąd na całą Galicyę — to akcya ta byłaby może z ujmą dla innych okolic.

Odpowiedź na to pytanie nie byłaby dość uzasadniona, gdybyśmy przedtem nie skonstatowali że temi 20 tysiącami koron różnej subwencyi, które rząd i kraj na ołtarzu krajowej hodowli koni składa, mamy ustalić rasę konia roboczego w Galicyi, i gdybyśmy przedtem nie zdefiniowali jakiego konia roboczego mieć chcemy.

Zaznaczamy również że nie chodzi nam o poszczególnych obywateli, którzy przedstawiają towarzystwom rolniczym nieraz sprzeczne ze sobą żądania; chodzi nam o ogół hodowców-rolników w kraju, w którym hodowca-włościanin największą odgrywa rolę.

Konstatując, że nasz klimat i pasza nie są odpowiedniemi do wychowu koni krwi zimnej z tej kategoryi, do której się ardeny liczą, tembardziej, że sam rolnik, gdy nawet traktuje hodowlę koni jako osobny dział, nie daje swemu stadu dostatecznej karmy; konstatując dalej że krzyżowania z zimną krwią, choć dają w pierwszych generacyach przy intenzywnej karmie, dodatnie dla rolnika rezultaty, w następnych jednak generacyach, główna zaleta tych koni t. j. waga się zmniejsza a występuje brak gatunkowości, nie możemy inaczej zdefiniować podstawy ekonomicznej wychowu naszego konia roboczego jak twierdząc, że chcemy na naszym materyale koni roboczych najtańszym kosztem zdobyć maxymalną ilość równoprocentowych zalet. Podstawiając pod pojęcie wartości konia wartość pracy, którą tenże sumarycznie w swem życiu wykona, musimy starać się o zdobycie dla rolników takich reproduktorów, któreby posiadały wyż wymienione zalety.

Koń huculski w swej pierwszoklasowej jakości jest koniem europejskiej wartości. Tak rolnik jak hodowca jak i sportsman, nie mogą mu nie przyznać pierwszorzędnych zalet.

Przypatrzmy się hucułowi. Wpadającym w oko jest w nim przedewszystkiem ogromny i długi korpus w porównaniu z krótkością nóg, szeroka pierś, niesłychanie wypukłe żebra, krzyż mocny i szeroki, łopatki skośne. Hucuł więc jest to, że tak powiem jamnik rasy końskiej. Podstawiwszy pod niego nogi przeciętnego ko-

nia mielibyśmy konia remontowej miary. Robiliśmy pomiary na miejscu, potwierdzają one tylko to, co w oko każdemu wpada.

Ze stanowiska handlowego, hucuł jako towar jest koniem reprezentującym wartość od 250 do 1500 złr. Sportsman użyje go do gry w „polo", siądzie na niego, by pojechać na polowanie w góry lub pilnować rannych galopów na arenie trainingowej. Dobrze go zapłaci jako wierzchowca dla syna lub „*double pony*" do koszyka dla pań, bo koń ten jest łagodny, silny, oryginalny i klasowy w swej budowie, przytem harmonijny, zwykle z ładną szyją i głową, rozumny i pewny.

Główne zalety konia huculskiego są wynikiem warunków, w jakich się wychowuje. Twierdzę stanowczo, że gdybyśmy kilkanaście typowych klaczy huculskich pokrytych oryginalnymi hucułami, sprowadzili na niziny i produkta od nich tu wychowali, pozostawiwszy poprzednie źrebięta po tym samym ogierze na huculszczyźnie, to źrebięta u nas wychowane będą w przecięciu mniej typowe, cieńsze i na wyższych nogach — choćby na owsie chowane, od tych co w górach pozostały. Z tego wynika, że hucułów nie należy nam chować w nizinach, lecz w ich rodzinnem gnieździe, w ich lepszych, odpowiedniejszych warunkach kimatycznych i wychowawczych, jeżeli chcemy, by hucuł ogier, jako koń łatwy do wyżywienia, w którym wysokie procenta siły, masy, zdrowia, energii i odporności są jednakowe, przelewał u nas na swą progieniturę maksymalną ilość swych cennych zalet.

Jak specyalne warunki danej okolicy wpływają na rozwój koni, przykładem Normandya, która rokrocznie dużo więcej koni sprzedaje niż ich się tamże urodzi. Normandczycy skupują odessane, gniade źrebięta, gdzie mogą i te do czterech lat wskutek paszy i klimatu nabierają form koni tamtejszych, tak wysoko w handlu cenionych. Przejdźmy teraz do wniosków.

Koni huculskich pierwszoklasowych europejskiej wartości jest tak mało, że na wystawie w Żabiem między 425 okazami znalazłem zaledwie kilkanaście sztuk, które w hipologicznem znaczeniu reprezentują dla nas podstawę, na której możemy oprzeć nadzieję wytworzenia dodatniego typu konia roboczego w Galicyi. Najracyonalniejszym sposobem do zapewnienia sobie możności dojścia do celu, a w mem przekonaniu koniecznem jest wykupić te kilkanaście klaczy względnie wejść w ich współwłasność i pozostawić je w rękach ich dotychczasowych właścicieli. Klacze te należy pocechować, ci co je wychowali, powinni dostać medale i dyplomy na nie, powinni aktem u wójta złożonym zobowiązać się do starannego ich chowania i pokrywania tym ogierem, którego im się wskaże. Wszelkie inne sposoby są wobec tego półśrodkami, bo Hucuł łakomy jest na pieniądze, dostawszy premię za klacz, jeszcze się tem pochwali, by ją lepiej spieniężyć.

Kupiłem na wystawie cztery okazy, z tych srokacza wałacha wziął hr. Juliusz Bielski pod wierzch dla siebie, gniadego hr. Stanisław Siemieński, klacz srokatą posłałem ks. Witołdowi Czartoryskiemu, a gniadą zatrzymałem dla siebie[1]).

[1]) Reprodukcye z fotografii tych koni dołączone zostaną do następnego numeru Rolnika. (Red.).

Za 250 zł. można było bez targu kupić najlepszy okaz, na cóż więc zda się nasza cała praca, jeżeli przy coraz większym rozgłosie liczba amatorów się zwiększa a Hucuł każdy zawsze jest gotów, co ma najlepszego sprzedać. Nie darmo też co drugi prosił o medal, wolał medal niż premię pieniężną — wie on bowiem doskonale, że medal przy sprzedaży więcej mu przyniesie. Gdy raz towarzystwo wejdzie w posiadanie kilkunastu najlepszych klaczy, będzie można zapewniwszy sobie podstawę, starać się innemi sposobami doprowadzić Hucuła do tego, by własny majątek szanował.

Sposobów na to jest wiele — wyliczać ich nie będę, przedstawię je na specyalnem posiedzeniu sekcyi hodowli koni. Tu zwrócę tylko na to uwagę, że szablon rządowy premiowania okazał się na wystawie w Żabiem niepraktyczny, bo i kobył ze źrebiętami ssącemi lub odłączonemi jak i jednorocznych i dwuletnich źrebiąt przyprowadzono bardzo nie wiele. Przyczyny tegą są czysto lokalne, mało źrebiąt bo mało ogierów, zresztą klacze ze źrebiętami i młodzież była wówczas na połoninach.

Komisya rządowa związana regulaminem, rozdała nagrody tym, których klacze z małemi wyjątkami nie zasługiwały na to. Oczywista, premiowano najlepsze okazy w tej kategoryi, były one jednak gorsze od wielu innych, których program rządowy nie obejmował.

Mojem zdaniem, medale i dyplomy powinny być dawane bez względu na wiek i płeć tylko pierwszorzędnym okazom, nagrody pieniężne zaś, można zawsze rozdać między właścicieli materyału hodowlanego, i w tej kategoryi dodawałbym listy pochwalne za najlepsze klacze.

Pamiętajmy o tem, że premie szczególnie udokumentowane, to są wskazówki dla tych, co ich nie otrzymali, jakie konie mają chować. Rozdział nagród, z góry postanowiony jest konieczny przy wystawach powszechnych lub krajowych, tenże jednak nie można szablonowo stosować do wystaw lokalnych i przy tych trzeba decyzye zostawić komisyom premjującym.

Drugą ważną czynnością byłoby to, co już w liście otwartym do komitetu Tow. gosp. na ręce byłego prezesa sekcyi chowu koni ś. p hr. St. Zamoyskiego w 1898 r. w Listopadzie pisałem. Postarawszy się w Żabiem jako w centrum Huculszczyzny o stosowne pomieszczenie na konie i pastwisko na połoninie, zakupywać w miarę możności młode ogierki, by je do pełnoletności intenzywniej dochowywać. Komitet doradczy dla spraw chowu koni w Galicyi na ostatniem posiedzeniu odbytem dnia 3 Października b. r. uchwalił uprosić c. k Ministeryum rolnictwa aby corocznie zakupywało przez swego delegata 10 do 12 ogierków i w Radowcach je dochowywało.

W obecnej sytuacyi projekt ten w tej formie ma wszelkie szanse zamienić się w rzeczywistość.

Nie łudzimy się, by Hucuł sam ogiera racyonalnie wychował, w obecnych warunkach, albo go będzie trzymał w chlewie, albo go zamęczał w robocie dwulatkiem, gdyż mu go na połoninie trzymać nie wolno.

Tu mamy znów do czynienia z rządem, z szablonem rządowym. Należałoby może postarać się by na pewien przeciąg czasu zniesiono dla Huculszczyzny nakaz kastrowania ogierków, zawieszono ustawę o licencyonowaniu. Konstatuję tu, że w roku zeszłym dowiedzia-

łem się w urzędzie gminnym Żabiego, że od kilkunastu lat nie tylko nie licencyonowano tam ani jednego ogiera, lecz że obwieszczenia o mającym się odbyć licencyonowaniu nigdy nie widziano, nie zapytywano nigdy, czy kto chce mieć taką licencyę. Natomiast obowiązek kastrowania ogierów ściśle był przestrzegany, żandarmi wyłapywali ogierki na połoninach.

Czyż nie było to wprost bezmyślnem tępieniem rasy koni huculskich?

Te cztery ogiery, które rząd tam posyła musiałyby mieć chyba setne zalety Argusa lub Hydry, by swemu posłannictwu zadość uczynić.

Rząd może twierdzi, że kilka ogierów wystarczy, bo wykaz stanu koni w Żabiem z 1898 roku podaje cyfrę 425 koni, wszystkiego razem. Cyfra ta jednak wyda się każdemu fałszywą, gdy się ją porówna z cyfrą koni przyprowadzonych na wystawę 360 sztuk. Ludzie tamtejsi kompetentni, twierdzą, że jest co najmniej dwa razy tyle koni, niż ich jest w wykazie, co na przestrzeni 12 mil nie jest wcale wielką liczbą.

Mnie się zdaje, że zapładnianie klaczy na połoninach przez młode ogierki, w których sama natura obudziła popęd płciowy, nie byłoby ze szkodą, lecz przeciwnie z korzyścią dla Huculszczyzny. Rolę fachowej opieki odwróciłbym w ten sposób, że nie licencyonowałbym ogierków, lecz wskazywał mniej odpowiednie do rozpłodu, które usuwać należy, lecz o tyle tylko, o ile się znajdą odpowiedniejsze. Rząd się z tym nie liczył, w czambuł wszystko kastrował, a że parogrut klaczy nie zapłodni chów koni na huculszczyźnie upadł i liczebnie, mimo, że warunki terytoryalne i obyczajowe pozostały tesame.

Jeżeli celem naszej akcyi jest mόdz z huculszczyzny posyłać w niziny rozpłodniki, to na razie nie ma innego sposobu jak ten, który wyżej podałem. Racyonalnie gospodarując możemy kiedyś dojść i do tego, że jeździć będziemy do Żabiego na „Hengsten-Markt“. Pole do działania jest śliczne, trzeba go tylko wyzyskać, racyonalną gospodarkę zaprowadzić.

Niesłychanie ważną jest sprawa importu rozpłodników za huculszczyznę. Te co dotąd były, było ich i za mało i nie dość były klasowe. Nie będę tu akademicznych wygłaszał poglądów, jakiemi powinny być te ogiery. Czytelnik interesujący się specyalnie tą sprawą może zarządać dodatku do nr. 3. „Hodowcy koni“ z marca 1897 roku i nr. 11. z listopada 1898 r. w sekretaryacie „Towarzystwa Zachęty“.

Biorąc rzeczy praktycznie, wolę wprost wymienić te okazy, które za odpowiednie uważam. Oto ich lista:

1) *Korrekt*, kasztan 14 miary, własność hr. Stanisława Siemieńskiego, była własność hr. Józefa Potockiego. Ogier ten był reproduktorem w rymanowskiej pepinierze huculów, premiowany i subwencyonowany przez Tow. gospodorskie. Ma udowodnioną indywidualną potencyę, a w użytku był zupełnie wyjątkowym koniem. Chodził w długich i szybkich jagdritlach, skakał fenomenalnie, dotrzymywał miejsca koniom, które na publicznej arenie biegi myśliwskie wygrały. Korrekt jest więc „udowodnionym“ pod każdym względem i bez zawahania twierdzę, że nawet w kraju tak wymagającym jak Anglia, użyty byłby jako reproduktor i mógłby konkurować o nagrody na wystawach. Korrekta nabyłem źrebięciem wraz z matką od żyda dzierżawcy w powiecie brzozowskim. Matka Korrekta była może najlepszym w hipologicznym znaczeniu koniem, jakiego kiedykolwiek w rękach miałem, tak pod względem budowy, szlachetnego wyglądu, niesłychanej odporności i nadzwyczaj szybka w zaprzęgu i pod wierzchem z piękną realną akcyą. Korrekt ma w swej budowie brand szlachetnego konia krajowego z przymieszką krwi arabskiej.

Charakterystycznym jest fakt, że w tym roku oficer licencyonujący ogiery w Sanoku wzbraniał się prolongować licencyę Korrekta, twierdząc, że koni, mających w sobie krew zimną nie wolno jest w Galicyi używać do rozpłodu. Korrekt jest jednak lżejszych form niż huculy.

2) Mimo że sam twierdzę, że koń angielski nie nadaje się do hodowli koni roboczych, wyjątkowo volblut Znicz po The Donnerhorn od Peronelli po Przedświt, który na publicznych arenach wygrał 9 biegów nadaje się specyalnie na huculszczyznę. Ogier ten słaby 15 miary jest jamnikiem między volblutami a przytem tak niesłychanie odporny, że trzeba mu było oprócz paru godzin kłusu i stępa, codziennie 4000 metrów galopa, by go w kondycyi wyścigowej utrzymać.

Więcej jak 12 litrów dziennie nie wyjadał, nie należy więc do tej kategoryi koni których właściciele chwalą się że koń ich 8 razy dziennie jest w stanie zjeść i jest przytem chudy, nie domyślają się jednak że przy takim koniu najczęściej dwanaście kur wychować można. Znicza odkupiłem na Węgrzech dla Ks. Witołda Czartoryskiego. Klacz huculska którą nabyłem za pierwszą moją bytnością na Huculszczyźnie i stadu w Piwodzie odstąpiłem, pokrytą została tym koniem.

3) Srokacz chowu śp. Dyonizego Trzeciaka Ogier ten niestety wyprowadzony został do Rosyi i mimo zabiegów jakie sekcya chowu koni na mój wniosek prowadziła odkupić go nie można było. Pokazywał mi p. Łoboś u chłopa w Tarnowie znakomite po tym ogierze okazy, które półardenom w masie nie ustępują.

4) Rakoszyn kasztan 15 miary z Królestwa ze znanego niegdyś stada Sucheckich. Kupiłem go w Jędrzejowie (Królestwo) za 140 rubli. Ma szpata. Śmiała się wówczas bracia szlachta że galicyanina „ubrali“. Przyprowadziłem go w czwórce na pierwsze wyścigi kłusowe we Lwowie, nie wziął w nich jednak udziału bo propozycya zabraniała jechać końmi nie galicyjskiemi. Później dostał się do rąk p. Włodzimierza Siemiginowskiego w Torskiem gdzie przez szereg lat spłodził na fornalskich klaczach kilka takich okazów, że niektóre klacze można by na Huculszczyźnie zaprowadzić by krzyżując z huculami podnieść ich wartość. Rakoszyna sprzedał pan Siemiginowski do Saksonii.

5) Ogier gniady, rodowodu nie pamiętam, ze stada Excell. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, którego na moje specyalne polecenie, mimo, że ma przegiętą linię krzyża zakupiło Krak. Tow. gospodarskie. Te pięć okazów z których 1) 2) 5) byłyby może bez wielkich trudności do nabycia, należałoby zakupić i posłać do Żabiego i może dało by sie ulokować to prywatnie. W Żabiem każdy jest hodowcą i kocha się w koniach — bo ich każdy potrzebuje.

Reasumując, co dotąd powiedziałem, sądzę że program którego szkic tu podałem jest do przeprowadzenia,

i nie wątpię że ci, od których decyzya zależy nie będę z nim zwlekać.

Grabownica 20. Października

Ostoia-Ostaszewski.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

XI posiedzenie Komitetu c. k. Towarzystwa Gospodarskiego galic. odbyło się dnia 4 listopada 1899 r. pod przewodnictwem hr. Stadnickiego Stanisława. Obecni: pp. Agopsowicz Stanisław, Br. Brunicki Julian, Cielecki Artur, Ks. Czartoryski Witołd, Frommel Juliusz, Langie Tadeusz, Onyszkiewicz Mieczysław, Sapieha Władysław, Schnell Oskar, Dr. Skałkowski Tadeusz, Dr. Szyszyłowicz Ignacy, Tyniecki Władysław, Wiesiołowski Adolf, Dr. Miczyński, i sekretarz Towarzystwa p. F. Skrochowski.

Zatwierdzono wnioski sekcyi hodowlanej (ref. p. O. Schnell) a mianowicie: 1. W sprawie procentów narosłych we funduszu kraj. od funduszu pożyczkowego na zakupno buhajów dla gmin, po długiej dyskusyi ponowił komitet uchwałę zapadłą już na poprzedniem posiedzeniu aby kwoty dla naszego Towarzystwa przypadającej użyć na zakupno buhajów przeznaczonych dla gmin najbiedniejszych lub na subwencyonowanie tako wych i w tym duchu wnieść podanie do Wydziału kraj.

Zatwierdzono propozycyę pana Jana Krzyżanowskiego z Hulcza, który żąda do chlewni 3-ech loch 6-9 miesięcznych i obowiązuje się za każdą zwrócić po dwie sztuk loszek 3 miesięcznych. Zatwierdzono również chlewnie następujące: u p. Leszczyńskiego w Borkach Oddz. Tarnopol, u p. Puntscherta w Gajach. 10 chlewni w Oddz. Samborskim, 2 chlewni w Oddz. Podolskim jakoteż stacye knurów u Nykoły Typusiaka w Pasieczny i 10 Stacyi w Oddz. Samborskim. Owczarnie zarodowe rasy „Czuszki“ u p. Stanisława Gniewosza w Trzciańcu Oddz. Przemyski, jakoteż 3 owczarnie w Oddz. Samborskim. Stacye tryków u p. Jana Leszczyńskiego w Borkach Oddz. Tarnopolski jakoteż 5 stacyi tryków w Oddz. Samborskim, w końcu uchwalono zakupić 2 lochy duże rasy krajowej po cenie 60 zł. i oddać je do Dublan dokąd później knur tej rasy posłany będzie. Polecono również tej sekcyi obmyślenie jak najspieszniejszego i najodpowiedniejszego zużycia subwencyi na zakładanie i premiowanie gnojarni wzorowych.

Imieniem sekcyi chowu koni, zdawał sprawę Ks. Czartoryski z wystawy przeglądowej koni huculskich w Żabiem. Wystawa udała się bardzo dobrze, sprowadzono bowiem około 400 sztuk *) — w przyszłym roku odbędą się podobne wystawy w Huculszczyźnie — Rymanowie i gdzieś w Brzeżańskiem — sprawozdanie to przyjęto do wiadomości jakoteż zapowiedź sekcyi, że memoryał w sprawie wyjednania znaczniejszej subwencyi na zakupno ogierów, przeznaczonych dla klaczy roboczych i włościańskich wniesie sekcya w najbliższym czasie do Ministerstwa rolnictwa. Zatwierdzono następnie na propozycyę sekcyi zakupno 8 ogierów za cenę 5000 zł. przeznaczonych na nowe utworzyć się mające stacye.

P. Langie imieniem sekcyi rolniczej podał pod zatwierdzenie Komitetu zmiany projektowane w przeprowadzeniu upraw próbnych — jakoteż rozdział odnośnej subwencyi a mianowicie:

a) dla przeprowadzenia prób z nawozami sztucznymi mają być założone 5 morgowe pola doświadczalne na co przeznacza się 450 zł, dla dalszych prób w Baszni 150 zł. i dla wazonowych upraw w Dublanach 150 zł. Próby te mają się odbywać pod kontrolą stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach.

*) Patrz sprawozdanie obszerne w „Rolniku“ Nr. 41.

b) dla próbnych upraw zbóż i roślin pastewnych mają być zakładane fermy 10. morgowe a wypróbkowane na tychże nasiona oddawane będą wybitnym rolnikom do dalszej reprodukcyi. Na ten cel przeznacza się kwotę 1000 zł. Fermy te mają zostawać pod kontrolą kraj. Stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie — Wnioski te zatwierdził komitet.

P. Onyszkiewicz imieniem sekcyi rolniczej postawił wniosek aby z funduszów przeznaczonych na kursa rolnicze urządzić także tego roku kurs ogrodniczy w Kołomyi pod kierunkiem nauczyciela Piotrowskiego — Komitet uchwalił, co do tego z odnośną Radą Oddziału się porozumieć i na ten cel asygnować kwotę 400 zł.

Proponował dalej referent utworzyć 5 stypendyów po 100 złr. dla kandydatów, względnie kandydatek — którzyby chcieli 5—6 miesięcy praktykować we wzorowych mleczarniach lub serkarniach w kraju. — Komitet wniosek ten zatwierdził i polecił sekcyi mleczarskiej nad sprawą tą się zastanowić i odnośne warunki konkursu jakoteż instrukcyę dla stypendystów wypracować.

P. Tyniecki referował odpowiedź zażądaną przez Wydz. kraj. od Komitetu w sprawie przepisów wykonawczych projektowanej ustawy, co do obsadzania dróg drzewami — Komitet cały odnośny elaborat przyjął do wiadomości i polecił przesłać takowy Wydziałowi kraj.

P. br. Brunicki wnosi aby odnieść się pisemnie do Prezydyum Koła-polskiego we Wiedniu by takowe poparło proponowaną przez posła Seidela ustawę względem uwolnienia zalesionych parcel na lat 20 od podatków. Wniosek ten przyjęto. Drugi wniosek br. Brunickiego aby Komitet zastanowił się nad sposobami zapobieżenia złym skutkom wzrastającej emigracyi robotników rolnych z Galicyi do Niemiec — i w Poznańskie, przekazał Komitet sekcyi ekonomicznej.

W końcu na wniosek p. Frommla uchwalono, aby komitet wniósł do Wydz. kraj. podanie o wypracowanie ustawy względem obowiązkowego tępienia myszy na wzór ustawy istniejącej w Saksonii.

Walne zebranie członków Oddziału lwowskiego Tow. Gosp. galic. odbyło się w niedzielę 5 b. m. w sali obrad Tow. Gosp. pod przewodnictwem p. Adolfa Wiesiołowskiego. Przewodniczący zagajając posiedzenie krótkiemi słowy przedstawił działalność Rady Oddziału, od czasu ostatniego walnego zebrania. Z działalności tej podnieść należy przedewszystkiem urządzenie wystaw i premiowań bydła w Sokolnikach, Winnikach i Malechowie, premiowań, które rok rocznie wykazują pewien postęp w hodowli bydła u włościan podlwowskich. Dalej podjęto starania utworzenia chlewni zarodowej świń rasy krajowej w Dublanach, i jest nadzieja, że już niedługo chlewnia taka skompletowaną zostanie. Zadaniem takich chlewni jest, jak wiadomo, utrzymać dawną rasę krajowych świń odpornych i aby módz otrzymywać produkta krzyżowania z Jorkshirami — mające najwyższą wartość handlową.

Głównym punktem programu zgromadzenia był referat p. Kazimierza Madeyskiego „O korzystniejszym zbycie produktów rolnych“ a mianowicie szczególnie żyta i pszenicy, przez stowarzyszanie się rolników producentów zboża, celem tworzenia wielkich młynów spółkowych. Referat ten, z którego osnową obszerniej czytelników Rolnika w najbliższych numerach zapoznać nie omieszkamy, zainteresował żywo zgromadzonych. Wywiązała się też żywa dyskusya nad sprawą stowarzyszania się w ogóle i nad sposobem, jak możnaby rolnikom zabezpieczyć zyski młynów wielkich. Myślą przewodnią pana Madeyskiego było, przez taką assocyacę producentów z młynami wyemancypować się od strat wynikających z fluktuacyi cen zbożowych i od szkodliwych pośredników w handlu zbożowym. W dyskusyi zabierali głos pp. prof. Dr. Pawlik Dr. Bieliński Schoffer, Wiesiołowski i Madeyski. Dr. Bieliński podnosił okoliczność smutną a niestety prawdziwą, że cała nasza produkcya zbożowa jest nadzwyczajnie niską, że nie może się równać z produkcyą choćby tylko naszych

sąsiadów Czech i Moraw, i że z tego powodu pierwszym warunkiem powodzenia takich młynów spółkowych byłoby podniesienie tej krajowej produkcyi zboża. Zgodzono się w końcu na jedno—t. j. aby rzeczy tej nie spuszczać z oka ale przy każdej sposobności przypominać i zachęcać do tworzenia przedsiębiorstw tego rodzaju. Uznano ogólnie rzecz tę za nadzwyczajnie ważną. Trudność największa udawania się wszystkich takich spółkowych zakładów tkwi zdaniem pp. Pawlika i Wiesiołowskiego w naszej w ogóle słabej zdolności stowarzyszania się, w wadzie narodowej, którą możnaby nazwać zbyt wybujałym indywidualizmem, ale ta trudność jest do zwalczenia przy dobrej woli i usilności poświęconych sprawie jednostek. *K. M.*

Przechowywanie ziemniaków w kopcach.

P. Ig. Kosiński w opisie hodowli ziemniaków p. Dołkowskiego w Nowej wsi (Tygodnik rolniczy z b. r. Nr. 43) pisze w końcu:

„Dodatkowo wspomnieć musimy o zachwalanym przez p. D. sposobie przechowywania ziemniaków w nadziemnych kopcach. Oryginalność tego sposobu polega na kanale wentylacyjnym utworzonym przy obkładaniu kopca słomą i obrzucaniu następnie go ziemią. W tym celu kładzie p. D. na grzbiet kopca drąg drewniany o średnicy 15 *cm* i pokrywa następnie całą powierzchnię długą słomą do tego stopnia, aż pod jej warstwą nie odczuwa się już ziemniaków; na to przychodzi cienka warstwa ziemi nie zasypująca jednakże wylotów kanału. W razie większej długości kopca, drąg przesuwa się przy sypaniu kopca ku przodowi, przyczem nie uszkadza się bynajmniej utworzonego już kanału. Po nasypaniu na kopiec ziemi, drąg się wyjmuje. Tak zabezpieczone kopce pozostają aż do pierwszych mrozów, wtedy to dopiero przykrywa się je grubo ziemią na wysokość $1^1/_2$ stopy. Sposób powyżej opisany pozwala bez obawy zmarznięcia ziemniaków na swobodne wyparowanie z nich wody i odprowadzenie jej kanałem na zewnątrz. Przy wszelkich innych sposobach woda wyparowana z dolnych części kopca może skraplać się w warstwie górnej ziemniaków i słomie a spływając z powrotem na spód, staje się przyczyną gnicia. Przy swoim sposobie p. D. nigdy tego nie zauważył a przezimowanie ziemniaków zawsze było jak najlepsze. Ponieważ metoda ta budowania kopców nie jest ogólną, przeto może być rolnikom gorąco polecona, tem bardziej, że ją zaleca taki doświadczony znawca, jak p. Dołkowski."

P. Schurig w Prusach postępuje przy kopcowaniu w sposób następujący:

Po wytyczeniu rozmiarów kopca linką wyorywa pługiem głębokim skiby wzdłuż linki po obu bokach kopca odwalając ziemię ku środkowi. W ten sposób krawędzie obu boków są już równe i do stosownej głębokości wybrane. Zorując dalej cały pasek ziemi wewnętrzny, spulchnia się ją i ułatwia tym sposobem jej wyrzucenie. Ziemia ta służy potem do pierwszego przykrycia kopca. Po usypaniu ziemniaków w gotową już pryzmę orze się znowu po obu stronach szybko tak, że skiba wyrzucona odpada ku kopcowi i przykrywa najdolniejszą jego część. Przez oboranie jeszcze mniej więcej 6 skib koło kopca ziemię się spulchnia, co ułatwia obrzucenie nią kopca dostatecznie grubo. Ziemia świeżo zorana nie tak łatwo twardo zmarznie wskutek czego i przy zapóźnieniu się z kopaniem ziemniaków łatwiej przykrycie dobrze uskutecznić, niż wówczas kiedy trzeba ziemię stwardniałą łopatą dłubać. Sposób powyższy ma znacznie oszczędzać pracy ręcznej przy kopcowaniu. *M.*

KRONIKA.

Z powodu nieurodzaju, ceny nasienia koniczyny czerwonej idą w górę. PP. producenci zechcą zgłaszać się do komitetu c. k. Tow. gospodarskiego z podaniem adresu, oraz ilości nasienia koniczyny, jaką mają na sprzedaż, komitet bowiem jest w możności podać korzystne miejsca zbytu.

Klęska myszy polnych. Z środkowej i wschodniej części kraju, szczególnie zaś z powiatów Łańcuckiego, Jarosławskiego, Mościskiego, Samborskiego i Gródeckiego, dochodzą skargi o niebywałej klęsce myszy, które niszczą oziminy, koniczę a nawet obecnie zjadają ziemniaki i buraki w kopcach. W niektórych gminach chłopi, których wobec bezskuteczności zarazka tyfusowego Löfflera nie stać na zakupno kosztownej trucizny fosforowej lub strychninowej, zmuszeni są obecnie zasiewy wykonywać powtórnie, gdyż pierwsze ze szczętem przez myszy zniszczone zostały.

Oddział łańcucko-Jarosławskiego Towarzystwa gospodarskiego odniósł się w drodze telegraficznej do Wydziału krajowego z prośbą o wdrożenie akcyi tępienia myszy u włościan.

W kilka dni potem nadesłał JE. p. namiestnik hr. Piniński kwotę 1.600 złr., tj. po 800 złr. na ręce obydwóch starostów Łańcuckiego i Jarosławskiego z polceceniem, aby w porozumieniu z prezesem oddziału Tow. gosp. p. Bzowskim przedsięwzięli natychmiast odpowiednie kroki, celem zatruwania myszy na polach włościańskich. Trucizna, a mianowicie ciasto fosforowe i zboże zatrute strychniną, zostały bezzwłocznie zakupione i obecnie już rozdano wszystkim gminom tych dwóch powiatów bezpłatnie znaczne ilości trucizny.

Akcya to wprawdzie nieco spóźniona, zawsze jednak, dzięki energicznej i szybkiej działalności JE. p. namiestnika i starostów, zdoła ona w znacznym stopniu ograniczyć szkody w oziminach.

Rezultat zbiorów i stan zasiewów na Węgrzech. Według urzędowego sprawozdania ministerstwa rolnictwa z daty 15 bm. był sprzęt kartofli wogóle nie bardzo pomyślny i tylko w pojedyńczych miejscowościach zadowalający. Buraki pastewne dały rezultat pomyślny, ale cukrowe mniej zadowalający, ponieważ burak nie urósł dostatecznie; jakość buraków cukrowych jest dobra. Winobraniu przeszkadzały chłody ostatnich dni, rezultat jest słaby średni. Paszy jest podostatkiem.

Urodzaj nasion buraków. Pisma francuskie notują, że urodzaj nasion buraków cukrowych w Niemczech i Rosyi ma być niepomyślnym, co tem jest ważniejszem, że zapasy w roku zeszłym zostały znacznie zredukowane. We Francyi również plony nie wypadły zupełnie zadowalająco, jakkolwiek mają być lepsze, niż w innych krajach.

Zboże zaprawione strychniną do trucia myszy polnych sprowadzano dotąd z Pesztu lub z Hamburga, przyczem trzeba było opłacać fracht za samo zboże, które tutaj możemy mieć taniej. Zwracaliśmy też niedawno uwagę na potrzebę rozwinięcia wyrobu takiego zboża zatrutego u nas w kraju. Z przyjemnością też notujemy fakt, że fabrykacyę takiej trutki zaczęła apteka p. J. Ajchmüllera w Stryju i jak dotychczasowe doniesienia dowodzą, daje preparat nie ustępujący dobrocią i skutecznością hamburskiej trutce. Cena jest niższa znacznie, bo po 80 ct. za 1 kg., w Hamburgu i Peszcie zaś po 90 ct. — 25 kilo kosztuje 17 zł. 50 ct., gdy w Hamburgu 21 zł. Dla powiatu łańcuckiego, gdzie nakazano przymusowo ogólne tępienie myszy polnych zakupiono trucizny 8 cetnarów metrycznych.

O prawdopodobnej przyszłej cenie pszenicy i żyta pisze dr. Lotze, dyrektor szkoły rolniczej w Northeim w Niemczech, że po obliczeniu wyniku żniw w Stanach Zjednoczonych, Rosyi, Indyi wschodnich, Rumunii i Bułgaryi można przypuszczać, że pomimo dobrych żniw w Anglii i Francyi, nastąpi podwyższenie ceny pszenicy, a także i żyta pomimo, że jego cena jest stosunkowo już dość wysoka. Agronom niemiecki szacuje to podwyższenie na około 10 marek za tonę.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Leczenie świerzbu i liszajów u koni i bydła. Nasze poradniki weterynaryjne podają bardzo wielką ilość lekarstw dla zniszczenia zaraźliwej choroby świerzbu u koni i bydła. Lekar-

stwa to jednak drogie, bardzo przykre przy ich użyciu, śmierdzące i powodujące często nawet śmierć zwierzęcia, jeżeli choroba posunęła się zbyt daleko i objęła skórę na całym organizmie.

Tymczasem najprostszy, najtańszy, bezwonny i najpraktyczniejszy środek leczenia świerzbu i liszajów nie znajduje się wcale w przepisach weterynaryjnych. Jest nim roztwór kwasu siarczanego w wodzie. Na 50 litrów wody daje się litr kwasu siarczanego czyli jak nazywają „witryoleju“. Z takiego połączenia, robi się płyn kwaśny, bez koloru i zapachu, na zdrowe ciało niedziałający wcale, tak, że można gąbką lub ścierką namoczoną w tym roztworze myć zwierzęta raz na dzień wystrzegając się tylko zalania im oczu. W ciągu dni kilku można wyleczyć parchy, nie narażając ani siebie, ani zwierzęcia na żadne przykrości i dotkliwe działania.

Płynem tym leczą nawet wiele wyrzutów skórnych nietylko u zwierząt, ale i u ludzi.

Alfons Bądzyński. (Kurjer Rolniczy).

Tuczenie gęsi na Pomorzu. Sławne są półgąski pomorskie zdawien dawna i rozchodzą się też z Pomorza na cały świat. Delikatność mięsa i tłuszczu zawdzięczają one umiejętnemu pasieniu gęsi, które na Pomorzu jest jednem z głównych zajęć drobniejszych gospodarzy. Obecnie zarzucono tam zupełnie sposób pasienia w klatkach bez ruchu przekonano się bowiem, że aby otrzymać delikatne i smaczne mięso, ruch jest potrzebny trzymają więc gęsi w ogrodzeniach dosyć dużych aby swobodnie poruszać się mogły. W pierwszych dniach tuczenia dostają one ziemniaki gotowane kłócone wraz z gniecioną marchwią. Potem dodatek grochu surowego przez parę dni. Skoro się do grochu przyzwyczają, dają groch poprzednio w wodzie napęczniały i rozmiękczony w ilości tak wielkiej jaką gęsi zjeść mogą. Po tygodniu dostają one przez 3—5 dni jęczmień gotowany a potem przez dwa tygodnie śrotę z jęczmienia z kłóconemi ziemniakami Wreszcie przez parę ostatnich dni tuczenia daje się śrutę owsianą W ten sposób opas trwa 4 do 5 tygodni, przyczem czystość i usuwanie niedojedzonych resztek jest rzeczą bardzo ważną. Gęsi dochodzą pokaźnej wagi i doskonałego smaku.

Wiadomości handlowe.

Handel nasion P. Hüttig w Wiedniu I. Weihburggasse 17. skupuje znaczniejsze ilości nasion buraków pastewnych i poszukuje producentów w Galicyi. Zwracamy uwagę jednak, że ceny nasienia buraków tego roku poszły i idą w górę z powodu ogólnie bardzo złych zbiorów.

Ziemiopłody.

Lwów, 8. Listopada. Pszenica gotowa 7·50—7·80, na termina 7·——7·30, żyto gotowe 6·——6·25, na termina 5·50—5·70, owies obroczny 5·25—6·—, na termina 5·——5·30, jęczmień 5·——5·25, brow. 6·25—7·—, rzepak 10·80—11·20, groch 5·50—6·—, do gotowania 6·75—9·— wyka 4·40—4·80 bobik 4·60—5·—, hreczka 7·25—7·50, kukurudza nowa 5·75, stara 6·——6·20, chmiel za 56 kg. 25·—40, koniczyna czerwona 50·—65·—, biała 30·——42·—, szwedzka —·——·—, tymotka 15·——17·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·75—17·—, na termin 16·——16·50.

Przy słabym popycie ruch ograniczony, usposobienie też mdłe a ceny obniżają się. Bank Rolniczy we Lwowie

Płacono 100 *kg.* loco	Kraków 7. listop.	Przemyśl	Bochnia 9. listop.	Czerniowce 6. listop.
Pszenica	7 25—8·35	—·—	7·75—8·—	7·90—8·—
Żyto	6·25—7 12	—·—	6·——6·25	5·90—6·—
Jęczmień browarny .	·—	—·—	5·50—6·—	6·25—6·75
„ na krupy . .	5·80—6·40	—·—	—·—	5.——5·25
Owies	6·——6·50	—·—	5·——5·25	5·——5·10
Kukurudza.	—·—	—·—	—·—	5·25—5·30
Hreczka	7·25—7·50	—·—	—·—	—·—
Groch	8·50-12·—	—·—	7·——8·—	6·50—7·50
Fasola	7·—·10·50	—·—	·—·—·—·	7·——7·50
Wyka	—·—	—·—	·——·	—·—
Bobik	—·—	—·—	5·——·	—·—
Koniczyna czerwona .	—·—	·—·—	·——·	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	10·5-10·75

Wiedeń, 7. listopada. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 9.909 sztuk świń, między temi 3.326 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 39—40 ct., za galjicyskie młode świnie od 34—42 ct., za kilogram żywej wagi.

Wiedeń, 10. Listopada. (*Giełda zbożowa.*) Pszenica na wiosnę 8·24—8·25, żyto na wiosnę 6·84—7·01, kukurydza na listopad 5·65—5·67, na maj-czerwiec 5·19—5·20, owies na wiosnę 5·49 do 5·54, rzepak na styczeń i luty 11·60—11·70, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 32·50 do 33·50. Tendencya słaba.

Bydło i świnie.

Lwów, 8. listopada. 1899. Targ ożywiony.

Płacono za woły opasowe od 28—31 złr. za krowy od ·—— | złr. za 100 klg. żywej wagi. Cena mięsa w rzeźni, tylne od 48—55 ct. przednie od 47—53 ct.

Wiedeń, 6. listopada. Spęd 4028 sztuk, między temi 690 sztuk galicyjskich. Płacono za galicyjskie woły prima 35—36 złr. sekunda 31—35 złr. tercya 22—28 złr. za 100 klg. żywej wagi.

Z powodu większego spędu o prawie 500 sztuk targ był słabszy.

Praga, 6. listopada Spęd 699 sztuk, między tymi 343 sztuk galicyjskich. Płacono za woły galic. średnie 31—35 złr., za krowy 27 do 30 złr., buhaje 30—35 złr. za 100 klg. żywej wagi.

Targ dobry.

Ogólny Związek handlarzy i hodowców bydła we Lwowie, ul. Kopernika 7.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Kazimierz Miczyński.*
Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.